

NRO: 12.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 12. LIPCA ROKU 1794.

SESSYA EXTRAORDYNARYJNA RADY NAYWYŻSZEJ NARODOWEJ

dnia 10. Lipca.

prezydencya O. Michała Kochanowskiego.

Z powodu odebranego listu od O. Orłowskiego, komend: X. M. donoszącego, iż N. Naczelnik wraz z innemi obywatelami, zbliża się pod Warszawę, zwołana została sessya extraordinaryjna. Zadał kommandant, aby Rada, gdy zbliżenie się wojsk naszych pod Warszawę, nie z powodu jakiejś kłębki dzieje się, (bo i owszem generał Zajączek, i sam Naczelnik i generał Mokronoski, w tych dniach znaczne nad nieprzyjacielem odnieśli korzyści); lecz jedynie z planu operacyi wojennych i w celu zabezpieczenia miasta; użyła przyzwoitych środków, do odsunięcia wszelkiej trwogi z umysłów mieszkańców Warszawy. Rada natychmiast poleciła Obyw: Zakrzewskiemu P. M. iżby ten, zniósł się z kommandantami i wójtami cyrkulowemi, przez nich, przeciwko fałszywym wieściom, mieszkańców uprzedził.

Z raportu Obyw: Karwowskiego, generała maiora ziemi Bielskiej, z ukontentowaniem dowiedziała się Rada, iż tenże generał w kilku potyczkach, nie tylko pobit nieprzyjaciół, ale i granice starzych Prus odwiedził. Zaleciła wydziałowi potrzeb wojskowych, aby generałowi Karwowskiemu, tak chwalebnie w obrotach wojennych czyniącemu, żądanych amunicy, jak najszybciej dostarczyć starał się.

Sessya ordinaryjna dnia tegoż.

Kommissya porządku Warszawskiego nadała przełożenie swoje, iż konieczna jest potrzeba ustanowienia oddzielnego ad-

ministracyi nad dobrami osób aresztowanych, osadzonych i zbiegłych, pod zwierzchnictwem wydziału skarbu. Przełożenie to, oddała Rada wydziałowi skarbowemu, aby dał swoje, względem niego opinie.

Na doniesienie kommissyi porządku Prejskiej, iż niektórzy obywatele opornie stawiają się przeciwko urządzeniom rządu; zaleciła kommissyi Prejskiej, aby zaraz do sekwestrowania majątków osób nieposłusznych i opornych przystąpiła, do sądu kryminalnego ich oddała, czuwając nad bezpieczeństwem granic, zwołując się w tej mierze z najbliższymi kommandami wojskowymi: w żądaniach zaś swoich i wypadkach zgłaszała się do deputacyi centralnej W. X. Lit.

Wydział potrzeb wojskowych przełożył, iż przy zbliżeniu się obozów wojsk narodowych, dla pomnożonej liczby chorych i rannych, potrzeba jeszcze jest miejsc na lazarety. Wyznaczyła na nie Rada pałac Radziwiłłowski, pałac Oginskiego hetm.; folwarki Misyjonarskie, z zapewnieniem nagrody dla właścicieli: tudzież teatr i sale redutowe, sądząc: iż miejsca te, które dawniej służyły do uciech i zabaw, nayprzychylniejszy obrócone być mogą na schronienie cierpiących dla oyczyzny i wolności rycerzów.

Deputac: central: W. X. Litt: donosi pod dniem 7. Lipca o usunięciu się wojsk nieprzyjacielskich.

Obyw: Zakrzewski radzca i P. żądał uwolnienia siebie od sessyi dzisiejszej, z powodu potrzeby obiechania okopów i widzenia się z N. Naczelnikiem.

Na rek wizycyą N. Naczelnika zaleciła wydziałowi skarbowemu, aby Obyw:

Swiderskiemu zł: pol: 3,600. na kupienie koni wypłacił.

Na przełożenie wydź: potrzeb wojskowych, zaleciła wydź: skarbowemu, aby na lenungi Obyw: *Piotra Potockiego*, generała *Lubelskiego* zł: 9,000. wypłacił nakazał.

Czytany był raport komis: porząd: *Kowieńskiej*, z którego Rada przekonała się, o gorliwości obywateli tegoż powiatu i skuteczności środków ku powszechney obronie przedsięwziętych. Oświadczyła im ukontentowanie swoje, z uwielbieniem ich patryotyzmu. Aby zaś i inni obywatele, przykładem ich, do podobnej gorliwości zagrzać zostali, raport ten, drukować i publiczności ogłosić zaleciła.

Wyznaczeni na wczorajszej sefsy zastępcy do indagacyi osób aresztowanych, z przyczyny podpalonego prochu, dali o tym raport. Okazało się, iż podpalenie to prochów rozsypanych, stało się przypadkiem, bez żadnego złośliwego zamiaru. Decydowała zatem rada, aby osoby wzmiankowane, wypuszczone były na wolność, i żeby im dane było zaświadczenie o ich niewinności.

Poczym sefsya odwołana na dzień następny na zwykłą godzinę po południu.

R A P P O R T

Generała Lieut. Zaiączka datowany w *Gólkowie* o w pół do 11. w nocy d. 9. Lipca.

Mam honor donieść N. Naczelnikowi o zwycięstwie, które Bóg pozwolił odnieść armii Rzpltej, nad przedwiecznym iey nieprzyjacielem *Moskalem*. Atak powrotny się zaczął o godzinie blisko 5. z południa: ogień armatny i ręczney broni najeźdźczy trwał aż do 9. Piechota nasza stała iak mur; kawalerya *Wyżkowskiego* i *Małalińskiego* toż samo: ta ostatnia pod komendą majora *Obertyńskiego*. Ogień i kurzawa tak były tęgie, że ledwo można było widzieć. Myśmy stali w linii nieporuszeni; a że nas atakowali z frontu, z boku prawego i tyłu, obróciłem front drugiej linii w tył, a na bok prawy, oddzieliłem do okrycia, komendę piechoty i brygadę *Małalińskiego*. W tety dyspozycyi, Bóg dał odpędzić na-

szych nieprzyjaciół. Piechota nasza iak mur stała. Strzelec wzięty w niewolę powiada, iż komenderował *Denisow* i *Chruszczew*, i że mieli 15. sztuk armat. Bagaże nasze uszły do *Warszawy*, ale kommissaryat nasz w *Piasieczny* był atakowany, i niewiem dotąd nic o nim. Daruy N. Naczelniku, jeżeli nieporządną czynię relacyą, doświadczyłeś sam podobnych momentów; człowiek nie może dość zebrać pamięci, i przytomności. Żołnierzów niewiele mamy zabitych. Imię Naczelnika dało mi zwycięstwo: co moment gadałem ludziom, że Naczelnik idzie, a ci, na ten głos nabierali serca i męstwa. Składam mnie pod nogi Naczelnika. Amunicyi ręczney i armatney mam omale, a *Moskale* nocują w lesie, i placówki kozackie pod lasem. *Zaiączek*.

P. S. Lubo pole zdaje się być okryte trupem nieprzyjacielskim, policzyć go atoli dla ciemney nocy niemożna było.

Liść N. Naczelnika do Rady Najwyższej Narodowej.

W przeciągu godzin 24. skombinowane woyska nieprzyjaciół starały się alarmować wszystkie korpusy nasze. Nigdzie się im atoli nie udało, władzie odparci ze stratą. Jakież dotąd doszły mnie raporty, udzielam Radzie N. w przyłączonych tu annexach, dalsze później nadejdę. Dziś rano o godzinie w pół do piątej, korpus złączone *Prusaków* z *Moskalami*, zaczęło z nami kanonadę: trwała ona przez blisko trzy godziny; nieprzyjaciół straciwszy swoich kanonierów i konie od armaty, pierzchnął. Znalezione blisko miasta *Raszyna* i w lasku 15. zabitych *Prusaków*: z naszej strony zabity jeden kanonier, trzech lekko raniomych. Nieprzyjaciół nie pokazał się na przeciw naszej kolumnie; ale zdawało się, iż celem iego było przerznąć korpus generała *Zaiączka*, który dziś rano, odparłszy powrotnie korpus *Moskiewskie*, z znaczną bardzo stratą, za pokazaniem się woyska *Pruskiego*, cofnął się obronnie i w najlepszym porządku. Ruszyłem zatem i korpus moje, żeby odwod iego załonić i nieprzerwać komunikacyi między dywizyami. Winienem oddać sprawiedli-

wość mężstwu i przytomności generała kommandującego *Zajączka*; tudzież generała *Haumana*. Dywizya jego walczyła z stałością i odwagą, godną *Polaków* biliących się na swej ziemi, za swą wolność, za swą niepodległość. *Rapportu* generała *Mokronoskiego* dokładnego iszczę nie mam: dzielny ten wódz spędził nieprzyjaciela, i ścigał go daleko. O akcyi brygadiera *Kotycki*, który w podiedzie do stu *kirysliyerów*, 3. *huzarów Pruskich* położył na placu, doniosę, skoro od tegoż komendanta odbiorę wszystkie tey bitwy wyszczególnienia.

Rapport *Grła Sierakowskiego* donosi o ważnych zdobyczach na nieprzyjaciela: świadczy oraz, że i przezorność wodza, pilność i odwaga podkomendnych, na równą zasługują zaletę. Wszędzie potężne ramie Boga zastępów, wspierać zdaje się sprawę ludu tak długo uciłkanego niewinnie. Nie przestawamy wznosić modłów naszych do niego; a da nam ducha usności, jedności i mężstwa, i krwawe boje nasze chwalebny i szczęśliwym uwieńczy zwycięstwem. Dan w obozie 10. *Lipca 1794.* *T. Kościuszko.*

R A P P O R T

Generała Maiora Karwowskiego.

Dnia 1. *Lipca*, mając wychodzić z *Wizny*, podzieliłem korpus moje na trzy kolumny, następnym sposobem destynowane: z pierwszą kolumną moją prawe skrzydło utrzymującą, dowiedziawszy się, że nieprzyjaciela rozlokował się w dwóch miejscach, to jest *Kumelsku* i *Lachowie*, przymuszony byłem posłać *Adzikiewicza* rotmistrza z dwudziestą kawalerią, 50. strzelców, i 50. pikinierów pod *Kumelsk*, dla wyparcia tam stojącej komendy *Pruskiej*: który przez kilka godzin nieprzyjaciela już atakującego odpierał, już retyrującego się gonił. Sam z resztą kolumny i pułkownikami od strzelców *Cetysem*, szedłem ku *Lachowowi*; gdzie za wyścieniem z lasu, ledwie 500. kroków podstąpiłem, natychmiast pikiety nieprzyjacielskie uciarać się zaczęły, których siła składała się z szwadronu *Bośniaków*. Posłałem zatem rotmistrza *Slezyńskiego* z kawalerią, i w pomoc częśc pieszych strzelców, z którymi uciarał się nieprzyjaciela; a nie na-

cierając ani na wystrzał armaty, ani na piechotę, retyrował się. Zę zaś aż nad wieczór rotmistrz *Adzikiewicz* powrócił, nie chcąc narazić jego na stratę, cały dzień czynniyszym być niemogłem. Strata *Prusaków* liczy się w czterech zabitych i jednym *Bośniaku*, z koniem w niewolę wziętym przez samego rotmistrza *Slezyńskiego*; oprócz rannych, których do kilkunastu, iak mam wiadomość, w wioskach, przez które retyrowali się, widziano. Z nayszey strony najmniejszay szkody nie poniosłem. Dystryguowali się tak wspólnym ucieraniem się, iako też utarczkami, *Sarnacki* rotmistrz, *Toczyński* adiutant, *Slezyński* porucznik.

Druga kolumna maiora *Roltzberga*, śrządek utrzymująca, ku *Kolnu* przeznaczona, za miastem *Stawiskiem*, między wsiami *Kozikami* i *Obidzinem*, w dniu 3. *Lipca*, miała potyczkę z komanderującym osobiscie trzy szwadrony kawalerii *Pruskiej*, i na froncie zawsze przytomnym generałem *Güntherem*, który nayszwawizy cztery razy z różnych stron przypuszczał atak, w chęci złamania piechoty naszej: zapal woyska naszego w obronie wolności, nie dozwolił woysku *Pruskiemu* proiektowaney korzyści; bo przy dystrykcyi przytomnego zawsze na froncie, i przezornie rozrządzającego komendanta maiora *Roltzberga*, za pomocą *Rembielińskiego* przez ziemię *Wizką* pułkownikiem teyże ziemi destynowanego, *Oziembłę* kapitana, *Szuszskowskiego* porucznika regimentu 18., *Moroxowskiego* kapitana strzelców pieszych, *Adzikiewicza* rotmistrza, *Abrachimowicza* chorążego od kawalerii, *Lubowieckiego* adiutanta od pikinierów, przy waleczności oraz podkomendnych, z których szczególnieyszą zaletę dla siebie ziednał kapral *Nieznanski*, od Reymentu 18go, którego nominowałem chorążym; odparty został nieprzyjaciela, straciwszy zabitych na placu 60. i 1. officera: prócz tego, wielu mając rannych ludzi i koni, Trzech *Pruskich* *Bośniaków*, z których jeden ranny, w niewolę naszym dostało się, i 4. konie zdobyto. Z naszej zaś strony, tylko 1. strzelec w niewolę wzięty, 1. namieśnik, 2. strzelców, i 1. fizylier ranni.

Dezterter *Pruski* od dragonów dziś przybyły, donosił mi, że w potyczce z kolumną podpułkownika *Niewiadomskiego*, stracili *Prusacy* na placu 6. zabitych, 2. officerów mają rannych, maiora i porucznika, i że z rannych koni 24. w drodze padło. O potyczce zaś teraźniejszej, iaka jest zupełnie strata, procz powyższego opisanie, wiedzieć doskonałe dotąd nie mogę. Dan w obozie pod *Lachowem* Roku 1794. miesiąca Lip: 5. dnia.

Reszta uniwersału względem nieślawnych się do pospolitej obrony. &c.

Do wieku szesnastego *Polska* stała utrzymwanego wojska nieznale; ale w potrzebie na zawołanie rządu, każdy *Polak* stawał się żołnierzem. Takowy to żołnierz rozprzeszczerzał granice państwa, zaskaniał je od napaści sąsiadów; a gwałcących prawa narodów, gromił mocą zwyciężkiego oręża. Na hasło obrony oyczyzny, rzucił każdy z pospiechem żonę, dzieci i siedlisko swoje: owczem żony fame swych mężów, matki swych synów, zapalały ochotę; a tak i pleć bezsilna dzieliła piękną obywatelstwa sławę. W każdej więc potrzebie stawały liczne hufce rycerza. Za jedynym wezwaniem, uyrzwał *Władysław Jagiello* przeszło 100,000. wojennego ludu. *Kazimierz Jagiellończyk* więcej nad 200,000. go liczył; i takowym to zebrany ochotnikiem, trzynaste lat prowadząc wojnę zaczęta, pokonał *Krzyżaków* potęgę, i do hołdu ich przymusił; *Tatarów*, *Czechów*, *Węgrów* naiazdy uskromił. *Jan Kazimierz* pospolitym ruszeniem pod *Bereścziekiem*, buntownicze kupy zwalczył. Nader liczne takowych wojen w dziejach naszych przykłady, zjednaly nam u świata chwałę bitnego i mężnego narodu. Zaisze może być kto mężniejszy, iako ochotny swojej wolności i ziemi obrońca? Pospolite nasze ruszenia, nie biegiostą sztuki wojennej, nie ogromnością dział, nie zasłoną niedobitych twierdz, ale mężstwem, które wzniecała w umysłach wolnych; święta miłość oyczyzny, pokonywały zawsze nieprzyjaciół. Nie potrzeba wam obywatele przywozić dowodów z obecnych czasów, że żadna i nayogromniejsza siła, wolnego narodu, byle tchnął szlachetnym duchem

jedności i odwagi, zwyciężyć niezdolą. *Polacy!* bądźmy tym narodem; a tyrani, z pod których przemocy siebie i braci naszych wydobyć chcemy, zwyciężyć nas nie potrafią. Czegoż trzeba, abyśmy tym narodem być mogli? oto, abyśmy siły nasze połączyli w siłę ogólną narodową. Ten jest dziś każdego dobrego obywatela obowiązek. Złym jest kto się od niego usuwa, i pow nien na siebie ściągać baczność rządu, aby i sam do pełnienia obowiązku swego przywiedzionym został, i drugich gorzącym przykładem nie zdradzał. W tym celu Rada N. Nar. stanowi:

1mo. Wszyscy obywatele na pospolite ruszenie stawiać się powinni, podług warunków i opisów przez Radę w uniwersale pod dniem 6. Czerwca i roku bieżących, umieszczonych; tych tylko wyjąwszy, których wspomniany uniwersał uwalnia.

2do. Nie dopełniający tego, podpadać będzie utracie, nie tylko majątku swego, ale i wszelkiego prawa do obywatelstwa na zawsze.

3tio. Uieżdżający wczasie powstania za granicę, i w obcych krajach, bez wiadomości i pozwolenia rządu bawiący się, temuż rygorowi podpadają.

4to. Znajdujący się za granicą w przeciągu 3ch naydalej miesięcy, do kraju powrócić, i powyższych obowiązków dopełnić będą powinni, pod tąż samą karą surowością.

Dopełnienie tej ustawy poleca Rada kommissyom porządkowym w *Koronie*; ażeby przez nie po całym kraju rozszkolenia, ogłoszona, i do skutku doprowadzona była. Zaś w W. X. Litt: oddaie deputacyi centralney tegoż Xstwa, ażeby tej ustawy również przez kommissye porządkowe dopilnowała. O sposobach naylepszego uskutecznienia komis: stanowiąc będą, za znieśieniem się z generałami maioram i wojewódzkimi, lub powiatowemi. Nieposłusznych tak komis: porządek w *Koronie*, iako i deputac: central: w Litt: wydziałowi bezpieczeństwa w Radzie N. donosić będą. Dan w *Warszawie* na sesyi Rady dnia 7. Lipca 1794 roku.

Aloizy Sulistrowski Prezydent:

T. Czech R. N. N. Sekr: